

Anarchista Spiros Mandylas o aresztowaniu, skłotach i "środowisku"

Spyros Mandylas

Spis treści

Krótką historia mojego aresztowania.	3
Operacja „Zbrojna Radość”	3
„Tajny nadzór”	3
Skłoty, represje i „formalna anarchia”	5

Inni bezmyślnie podążyli wyuczonymi raz na zawsze ścieżkami, do prac i domów, do z góry przesądzonej przyszłości. Dla nich obowiązek stał się zwyczajem, a zwyczaj obowiązkiem. Nie dostrzegali niedoskonałości ich miasta. Sądzieli, że niedostatek ich życia był naturalny. My chcieliśmy się wyrwać z tego układu, (...) w poszukiwaniu nowych pasji.

Guy Debord

Krótką historia mojego aresztowania.

W czwartkową noc 11 lipca 2013 roku, gliniarze z sił antyterrorystycznych po raz kolejny zorganizowali nalot na anarchistyczny skłot Nadir (Saloniki). Zostałem podczas niego aresztowany i natychmiast przewieziony do antyterrorystycznej kwatery głównej w Atenach. Poinformowano mnie wówczas, że na trzy godziny przed moim aresztowaniem przechwycono również spod domu w dzielnicy Stavroupoli mojego towarzysza i przyjaciela, Andreasa Tsavdaridisa. Żądaniom oddania odcisków palców, próbek DNA i zrobienia zdjęcia odmówiłem, przez co zmuszeni byli użyć do tego siły. Niedługo po tym dowiedziałem się, że oskarżono mnie o wszystkie ataki przeprowadzone w ramach Projektu Feniks (Akt 1, 2, 3, 4), a także odmówiłem podpisania policyjnych dokumentów i przeprowadzenia jakichkolwiek rozmów. Po sześciu dniach nawiązałem kontakt z Andreasem, który powiedział, że spotkało go dokładnie to samo. Ponadto policja oskarżyła o podżeganie do tych ataków również dziesięciu uwięzionych członków Konspiracyjnych Komórek Ognia.

Operacja „Zbrojna Radość”

Od momentu przetransportowania mnie do Aten aż do poranka następnego dnia, gliniarze przeszukiwali Nadir... Wśród skonfiskowanych przez nich rzeczy znalazł się m.in. serwer skłotu. Jednakże ich szczególną uwagę przykuła biblioteka, gdzie „odkryli” książkę „Zbrojna Radość”, z przedstawionym na okładce pistoletem (grecka edycja „La Gioia Armata” Alfreda M. Bonanno, którą w czerwcu 2013 r. opublikował squat Nadir, przekazując dochód ze sprzedaży na wsparcie uwięzionych anarchistów). Po jej znalezieniu przystąpili do dokładniejszych przeszukań. Zebrali odciski palców, niedopałki papierosów do analizy DNA, puste butelki po piwie i inne niewielkie rzeczy z obszaru biblioteki. Lecz rzeczą której szukali był przedstawiony na okładce książki pistolet...

„Tajny nadzór”

Projekt Feniks zapoczątkowano 7 czerwca 2013 roku. Stanowił wezwanie Konspiracyjnych Komórek Ognia / Gangów Świadomości / Komórki Sole-Baleno / FAI-IRF do regeneracji

i dynamicznego odrodzenia miejskiej partyzantki. Od tego dnia do 12 lipca (dzień wytoczenia wobec mnie formalnego aktu oskarżenia), różne komórki sieci FAI-IRF dokonały 4 ataków (do dziś przeprowadzono ich 8 – przyp. tłum.).

W tym samym czasie byłem śledzony przez gliniarzy z sił antyterrorystycznych. Można wiele powiedzieć o ich „dyskretnej kontroli”, jednak z całą pewnością nie była ona dyskretna. Zanim mnie aresztowali „ostrzegli” moich towarzyszy z Nadir, że „policja jest w drodze”, mówiąc: „przekażcie to Spirosowi” i tym podobne rzeczy. W rzeczywistości podczas „tajnego” nadzoru, prowadzonego wzdłuż Agiou Dimitrou, centralnej ulicy Salonik, gliniarze zmobilizowali ponad pięć wozów, by dać mi do zrozumienia, że „dowiedzieli się co kombinuję”, insynuując różne rzeczy i pokazując tym samym jak bardzo im zależy, by zniechęcić mnie do dalszej działalności.

Świadczyła o tym również inna sytuacja, potwierdzająca, że wzięli mnie na celownik. W połowie czerwca udałem się do Aten, by odwiedzić w więzieniu Koridallos, członka KKO, Christosa Tsakalosa. Do spotkania z moim przyjacielem i towarzyszem jednak nie doszło, ponieważ zareagowało Ministerstwo Sprawiedliwości, wydając wyraźny rozkaz zablokowania tej wizyty. Od tamtego czasu policja śledziła moje ruchy jeszcze uważniej. Często widywałem przed skłotem Nadir gliniarzy w cywilu.

Przytaczam te incydenty by wykazać, że występująca publicznie (w tym okresie kilkakrotnie rozwieszałem plakaty, przemawiałem na prezentacji książki, itd.) oraz (jak przyznali sami gliniarze) ściśle monitorowana osoba, raczej nie mogłaby wziąć udziału w tych 4 zamachach bombowych. Zarówno sposób prowadzenia śledztwa jak i sam zdrowy rozsądek podpowiadają, że to nie mogło wyglądać w sposób sugerowany przez władzę.

Ponadto, w dniu kiedy wysłano paczkę zapalającą do Horianopoulou (1 lipca 2013) byłem w Atenach, odwiedzając towarzysza uwięzionego w Koridallos. Nie dziwi mnie jednak, że nakaz mojego aresztowania wydano bez cienia dowodów, nikogo nie powinno to dziwić.

Państwo uznaje wojnę pomiędzy dwiema stronami działającymi zgodnie z tym stanem rzeczy, i dlatego powinniśmy rozumieć, że prowadzi ją bez jakiegokolwiek moralności. Druga strona musi to dopiero zrozumieć.

Nie chcę swojej sprawy prezentować tak by uznano mnie za „niewinnego bojownika”, jak uczyniono w innych przypadkach. Oczywiście odnoszę się do spraw w których tzw. „ruch” zrobił wszystko co możliwe by uwolnić niewinnych towarzyszy, pozostawiając w szczękach państwa tych, którzy wzięli odpowiedzialność za swoje czyny.

Jeśli chodzi o represyjne operacje sił antyterrorystycznych przeciw skłotowi Nadir, to oczywistym jest dla mnie fakt, że mają one jeden cel – zburzenie pomostu pomiędzy „jawnym” a „tajnym”. W ciągu ostatnich lat, skłot ten zajmował się m.in. sprawą Konspiracyjnych Komórek Ognia, oraz popierając tendencję nowej anarchii, przeprowadzał działania, rozmowy, prezentacje książek, wywiady, benefitowe koncerty, oraz wydarzenia w których brali udział uwięzieni towarzysze. Stanowiły one perspektywę nieustającej anarchistycznej insurekcji, oraz były powodem ciągłej obserwacji przez mass media, partie polityczne i gliniarzy.

Skłoty, represje i „formalna anarchia”

Z uwagi na wojnę jaką państwo wypowiedziało ostatnio skłotom, ich problem wysunął się na pierwszy plan.

Anarchistyczne skłoty to struktury-projekty, które użyte w agresywny sposób, mogą stanowić cenne powstańcze narzędzie. Kiedy natomiast ich istnienie staje się celem samym w sobie, przemieniają się w laboratoria alienacji i alternatywnej subkultury, spychając „środowisko” na mieliznę. Skłoty to rebelianckie bazy operacyjne, a nie miejsca schronienia dla „studentów” i „robotników”. Deklarowanie swojej ideologicznej tożsamości jako robotnik lub student, jest zarówno hańbiące, jak i poniżające. Nie ma potrzeby by skłotersi przekonywali społeczeństwo, że anarchia nie jest tym czy tamtym. Nie ma potrzeby by wybiegali w przyszłość, oferując poręczenie za to „co nadejdzie”. Prawda jest taka, że rewolucja nie gwarantuje niczego...

Nie trudno zaobserwować w tym środowisku istnienie swoistego typu anarcho-właściciela. Nie wolno dopuścić, by rozmaici anarcho-paternaliści, wykorzystywali skłoty i zgromadzenia w celu tworzenia kręgu osób na których mogą zarobić, przy pierwszej nadarzającej się okazji, gdy uda im się otworzyć „kafejkę powiązaną ze środowiskiem” czy kooperatywę o „anarchistycznej” klienteli. Ci PR anarcho-paternaliści powinni dać sobie spokój z anarchią i zająć się branżą public relations. Anarchia świetnie poradzi sobie bez nich.

Przez kilka ostatnich lat, „środowisko” kiepsko radziło sobie z pojęciem ofensywnej solidarności. Zamiast tego wolało włączyć się od jednego do drugiego skomlącego zgromadzenia, wewnątrz uniwersyteckich audytoriów, by tam narzekać na represje. Mówiąc o skłotach trzymajmy się faktów. To w jakiej są kondycji, doskonale ilustruje znana wszystkim sytuacja, kiedy to część „anarchistów” zaczęła opuszczać swój skłot, po tym jak Nikos Dendias (minister porządku publicznego) wydał oświadczenie, ostrzegające przed zbliżającą się eksmisją.

Po aresztowaniu członków dwóch głównych organizacji ostatniej dekady (Konspiracyjnych Komórek Ognia i Walki Rewolucyjnej), większość „środowiska” dowiodła jak niewiele jest warta. Trzymając się na dystans lub nawet izolując od zbrojnych formacji, podpisała tym samym deklarację lojalności wobec systemu. Tak długo jak ludzie identyfikujący się z „ruchem”, myślą w kategoriach prawnych, a ich reakcje determinowane są przez groźbę represji, i jak długo próbują podzielić nierozłączną naturę teorii i praktyki, tak długo bez żadnych wątpliwości zaprzepaszczą będą potencjał zagrożenia, możliwości stwarzane przez infrastrukturę, udział ludzi... Kilku anarchistów boleśnie wylądowało na twardym gruncie, gdy spadną ze swej chmury „powoływania się na społeczeństwo” – zagubieni w snach o „ludowej rewolucji”, albowiem obecne „środowisko”, występując w szatach opozycji, w istocie stanowi zlepek lewicowych poglądów z domieszką antyetatyzmu.

W przeciwieństwie do tej parodii, tendencja nowej anarchii zakłada bezpośrednią, nieprzerwaną anarchistyczną rebelię; anarchistyczną dyfuzję; działanie tu i teraz; insurekcję bez kompromisów i rozejmów. Nowa anarchia nie oferuje żadnych gwarancji ani akcep-

towalnych ról społecznych. Dzieli ją mile od tchórzostwa i sztywności anarchistycznych/ antyautorytarnych „przestrzeni” dla których jest to jedynie *lifestyle*.

Pozdrowienia dla wszystkich niepokornych bojowników Negacji.

Siła dla towarzysza Andreeasa Tsavdaridisa, członków KKO i kilkudziesięciu komórek FAI-IRF.

PS: Kilka dni temu, swoje ataki zadedykowali nam, nieznani bracia i siostry z indonezyjskiej *Międzynarodowej Konspiracji Zemsty* i greckiej Komórki Ryo/Konspiracyjne Komórki Ognia. Towarzysze, wasz gest dał nam ogromną siłę.

WŚCIEKŁOŚĆ I SUMIENIE

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Spyros Mandylas
Anarchista Spiros Mandylas o aresztowaniu, skłotach i "środowisku"

pl.anarchistlibraries.net